

REMIGIUSZ SZAUER

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Instytut Socjologii  
e-mail: rszauer@gmial.com

---

## Hala sportowa jako nowe Jeruzalem. Socjologiczne ujęcie zjawiska spotkań religijnych w przestrzeniach hal widowiskowo-sportowych

**Abstract.** *The article is an attempt to analyze the role of sports hall in religious experiences. The studied phenomenon is accompanied with strong religious experience and takes place within a space which is not sacred. The assumption behind the indoor retreats is to bring the participant to experience the presence of God, and to make conscious declaration of faith or the confirmation of the earlier declaration. The goal is to free the participants from prejudices and tension. The article consists of three parts: methodological, theoretical, and descriptive. It presents the research results based on focus group interviews, individual interviews and participant observation.*

**Keywords:** *religiosity, religious experience, sports hall, spiritual experience*

### Wstęp

**W** badaniach nad fenomenem religijności w świecie zachodnim dominują socjologiczne analizy dotyczące tendencji odchodzenia od tradycyjnie rozumianej religijności zaangażowanej instytucjonalnie. Jak stwierdzają socjologowie, nie chodzi tu o całkowity zanik religii w rzeczywistości publicznej. Jest to raczej proces odkościelnienia i zdystansowania człowieka wobec doktrynalnych form wiary. Oznacza to zmniejszenie udziału wiernych w praktykach zinstytucjonalni-

zowanych. Pojawiają się nowe modele religijności<sup>1</sup>. Obok religijności selektywnej, pozakościelnej, niewidzialnej<sup>2</sup> można też zauważyć religijność estetyczną, której przejawem jest odwołanie się u odbiorców do kategorii „podoba mi się / nie podoba mi się”. Tym bardziej, że Kościoły, związki wyznaniowe, wspólnoty religijne zabiegają o wyznawców, uatrakcyjniając swoją ofertę. Poza przywołanymi procesami pojawiają się fenomeny, które rodzą nowe wyzwania badawcze: na ile odkościelnienie w wymiarze doktrynalnym, moralnym, instytucjonalnym nie oznacza także odkościelnienia w wymiarze przestrzeni? Coraz większą popularnością cieszą się spotkania organizowane w halach sportowych czy, jak to miało miejsce w 2014 r., na Stadionie Narodowym w Warszawie. Należy zauważyć, że dla organizatorów nie stanowiło problemu zebranie chętnych. Takich spotkań jest zresztą coraz więcej. Stąd swoistym wyzwaniem socjologicznym jest uchwycenie, na ile religijność – nazwijmy ją – halowa staje się nową formą doświadczenia religijnego, która pokazuje, jak istotne przewartościowania nastąpiły w przestrzeni doświadczania sfery *sacrum*.

## 1. Metodologiczno-teoretyczne ujęcie problemu

Istotną kwestią w badaniach nad religijnością halową jest prawidłowe uchwycenie teoretyczne problemu. Mówimy o zjawisku, które łączy się z silnym przeżyciem religijnym, w przestrzeni niebędącej sakralną. Przestrzeń sakralna to przestrzeń oddzielona, w której dokonują się czynności kultu religijnego<sup>3</sup>. Nie sposób nie mówić więc o badanym zjawisku, nie odwołując się przy tym do sposobu postrzegania sfery *sacrum* w ogóle.

Warto przywołać w tym miejscu koncepcję Rudolfa Otto, dla którego źródłem religii jest uczucie<sup>4</sup>. Doświadczenie religijne zawiera więc w sobie takie elementy, jak irracjonalność i afektywność. Kontakt z *sacrum* pociąga za sobą niesamowitość, podziw i oczarowanie, ale także grozę, moc, dramaturgię i tajemnicę. Jest to często na tyle silne doświadczenie, że staje przez to poza możliwością osadzenia dyskursywnego, stanowiąc swoiste misterium. Émile Durkheim, dla którego „religia jest systemem powiązanych ze sobą wierzeń i praktyk odnoszących się do rzeczy świętych, to znaczy rzeczy wyodrębnionych i zakazanych, wierzeń i praktyk łączą-

<sup>1</sup> Por. J. Mariański, *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym. Studium socjologiczne*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, ss. 101–102.

<sup>2</sup> Por. W. Świątkiewicz, *Praktyki religijne w kulturowych kostiumach*, w: S. H. Zaręba (red.), *Socjologia życia religijnego w Polsce*, Wyd. UKSW, Warszawa 2009, s. 213.

<sup>3</sup> Por. M. Eliade, *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, Wyd. Aletheia, Warszawa 2008, s. 79.

<sup>4</sup> R. Otto, *Świętość: elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, Wyd. Thesaurus Press, Wrocław 1993, ss. 40–41.

cych wszystkich wyznawców w jedną wspólnotę zwaną kościołem”<sup>5</sup>, odnosi życie religijne do całego społeczeństwa. Zauważa on, że wszelkie wyobrażenia religijne mają źródła w życiu społecznym. Na podstawie badań ludów pierwotnych stwierdził, że skutkiem wszelkie rytuałów religijnych celebrowanych poprzez gest i taniec jest powstająca między członkami grupy silna i nieuchwytna w życiu codziennym więź emocjonalna. W tym kontekście dla Durkheima *sacrum* i *profanum* leżą na przeciwstawnych biegunach, święte było tym, co wytworzyło społeczeństwo, i co stało się oddzielone i zakazane, włączając praktyki religijne wiążące jednostki w społeczność. Stąd dla Durkheima religijność wiąże się przede wszystkim z praktykami społecznymi, przeżywaniem czegoś razem, interakcjami, chęcią spotkania się. Obrzędy i rytuały wzmacniają zatem związki między ludźmi<sup>6</sup>. Z kolei dla Rudolfa Otto doświadczenie religijne wprowadza człowieka w stan uczuć będących łagodnym strumieniem, który przepływa przez ludzką percepcję, przynosząc spokój i skupienie, choć może jednocześnie w duszy powodować wstrząsy i konwulsje. Prowadzić też może do upojenia, zachwytu i ekstazy<sup>7</sup>. Koncepcje Durkheima i Otto wydają się być od strony poznawczej adekwatne właśnie do badań nad religijnością halową. Obserwując uczestników spotkań, można dostrzec wysoki stopień afektywności w zakresie doświadczenia religijnego, atmosferę entuzjazmu, euforii, zapалу, ale i wstrząsów związanych – jak ujmują to organizatorzy spotkań – z leczeniem zranień, krzywd czy z przebaczeniem. Do tego warto dodać jeszcze koncepcję sposobu intepretowania zjawiska *sacrum*, którą zastosował Arnold von Gennep. Ukazuje on pojęcie *sacrum* od strony subiektywnego przeżycia. Człowiek wychodzący od *profanum*, a zmierzający do *sacrum* przechodzi przez trzy etapy:

- separację, czyli wyłączenie z dotychczasowych zadań związanych z rolą społeczną, co odznacza się częściowym wyizolowaniem od społeczeństwa;
- marginalność – czas, w którym człowiek pozostaje w stanie zbliżenia do *sacrum*, będąc włączony w rzeczywistość uświęcenia (tu, o ile zachodzi, dokonuje się przemiana duchowa);
- agregację – gdy człowiek, odmieniony przez kontakt ze sferą sakralną, na powrót włącza się do społeczności i wraca do swych zadań i pełnionej roli z nowo zbudowanym doświadczeniem<sup>8</sup>.

Biorąc pod uwagę poczynione założenia teoretyczne, problem badawczy w przedstawianym opracowaniu przybiera formę następującego pytania: Czym różnią się w społecznych przejawach spotkania religijne w halach widowiskowo-sportowych od spotkań w przestrzeni sakralnej świątyń, kościołów i kaplic? Uszczegółowieniem tego problemu są pytania stanowiące problematykę badawczą:

<sup>5</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 391.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>8</sup> Por. W.J. Burszta, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1998, ss. 104–107.

Jak przebiegają spotkania halowe i w czym wyraża się ich specyfika. W jaki sposób przeżywana jest sfera *sacrum*? W jaki sposób doświadczenie religijne w przestrzeni hali przekłada się na życie codzienne (w tzw. wymiarze konsekwencyjnym)<sup>9</sup>? Przyjęte przeze mnie hipotezy dla opisu tego zjawiska są następujące: po pierwsze, religijne spotkania halowe przejmują naturę zgromadzeń sportowych czy artystycznych, zachowując jednak specyfikę modlitewną; po drugie, analizując zjawisko pod kątem wymiarów religijności, dostrzec można centralną rolę doświadczenia religijnego, przejawiającego się w silnym i intensywnym przeżywaniu; po trzecie, *sacrum* jawi się jako coś do zdobycia, a miernikiem wejścia w tę sferę są doznania; po czwarte, siła doznania przekłada się u jednej grupy uczestników na radykalizację postaw religijnych i moralnych oraz wśród drugiej grupy na przeżycie tu i teraz, będące odpowiedzią na bieżące potrzeby życiowe i religijne.

Dla rozpoznania zjawiska posłużyłem się obserwacją uczestniczącą w czasie spotkań halowych w Słupsku i w Pile oraz dwudziestoma wywiadami indywidualnymi z uczestnikami rekolekcji halowych. Uzupełnienie stanowiły zogniskowane wywiady grupowe, prowadzone przeze mnie przy okazji badań nad rekolekcjami halowymi dla młodzieży. Ponadto za materiał badawczy posłużyły wypowiedzi autobiograficzne dostępne w Internecie. Mimo to badania trwają dalej, więc niektóre z omawianych tendencji mogą zostać za jakiś czas odczytane w szerszym kontekście, po całościowym zakończeniu badań. Pamiętać też należy o fakcie, na który zwracają badacze, że tego typu technika badań pozwala na uchwycenie niektórych, specyficznych wymiarów badanego zagadnienia, ale nie jest tu spełniona zasada reprezentatywności<sup>10</sup>. Celem artykułu zresztą jest zwrócenie uwagi na specyfikę zjawiska spotkań halowych i osadzenie go w odniesieniu teoretycznym i konfrontacji empirycznej.

## 2. Misterium czy widowisko?

Przez misterium rozumiemy tajemniczy obrządek, niezrozumiałe i tajemnicze zjawisko<sup>11</sup>. Dla Durkheima misterium wpisuje się w religię będącą systemem powiązanych ze sobą wierzeń i praktyk odnoszących się do rzeczy świętych, to znaczy wyodrębnionych i ukazujących wieczność, a także łączących wszystkich wyznawców w jedną wspólnotę moralną zwaną Kościołem. Co więcej, celebracje religijne zespalają społeczność, potwierdzając w regularnych odstępach czasowych zbiorowe uczucie i ideę tworzącą jedność i osobowość społeczną, dają wsparcie,

<sup>9</sup> Por. R. Stark, Ch. Y. Glock, *Wymiary zaangażowanie religijnego*, w: W. Piwowarski, *Socjologia religii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków 2012, s. 89.

<sup>10</sup> Por. I. Borowik, *Stosunek młodzieży do Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w perspektywie wywiadów autobiograficznych*, w: J. Baniak (red.), *Socjologia religii*, t. 3, Wydział Teologiczny UAM, Poznań 2005, s. 154.

<sup>11</sup> *Słownik języka polskiego*, Wyd. PWN, <http://www.sjp.pwn> [21.06.2015].

reafirmują więzi społeczne. O ile codzienne życie oddala od siebie, o tyle wspólne świętowanie inicjowane przez religijne misteria scala społeczność na nowo<sup>12</sup>. Rudolf Otto z kolei wprost używa pojęcia misterium w odniesieniu do czegoś, co jest całkiem inne, ale też jako przedmiotu świadomości doświadczającej *numinosum*, a więc bóstwa, rzeczywistości świętej, wykraczającej ponad to, co widzialne. O misterium możemy mówić wtedy, gdy widzimy elementy *tremendum* – grozy, mocy, majestatu, tajemnicy, tak w odniesieniu do zadziwienia, antynomii, jak i paradoksu, oraz elementy *fascinosum* – zachwytu, inspiracji, pożądania, ekstazy<sup>13</sup>. W nurcie katolickim z kolei słowo „misterium” odnosi się przede wszystkim do liturgii. W tradycji chrześcijańskiej pojęcie to oznacza, że Lud Boży uczestniczy w dziele Boga, który zbawia<sup>14</sup>. Liturgia sakramentalna wpisuje się zatem w tajemnicę śmierci Chrystusa, która dzięki sprawowanym obrzędom staje się obecna dzisiaj<sup>15</sup>. Celebracja sakramentalna składa się ze znaków i symboli. Dostępność misterium polega na tym, że uczestnik ma dojście do skutków tej śmierci, a więc do retribucji związanej z zapłatą za grzechy. Oczywiście, nie wystarczy samo uczestnictwo. Potrzebna jest jednorazowa inicjacja w formie chrztu, a dalej także zaangażowanie ze strony wyznawców poprzez udział w sakramentach i adekwatne odwzorowanie doświadczenia Boga wyborami życiowymi. O ile zatem dla Durkheima akcent mocno postawiony jest na tworzenie więzi społecznej w perspektywie przeżywanych obrzędów, o tyle Rudolf Otto mocno zwraca uwagę na dwoistość doświadczenia świętej rzeczywistości misterium jako fascynującej i przesywającej grozą. Jednakże misterium w kontekście liturgii chrześcijańskiej ma charakter zupełnie inny: to uczestniczenie w działaniu Boga na rzecz odkupienia i zbawienia człowieka. Stąd można te trzy stanowiska określić mianem: misterium jako tworzenie więzi społecznej, misterium jako intensywne doświadczenie boskości (*numinosum*), misterium jako udział w wydarzeniach związanych z odkupieniem ludzkości.

Z kolei dla uchwycenia specyfiki widowiskowości można posłużyć się następującymi kryteriami: chodzi o zdarzenie dla dużej liczby odbiorców, które przyjmuje formę spotkania jednorazowego lub cyklicznego w dużej przestrzeni lub plenerze, wypełnionego treściami programowymi z zakresu sportu, rekreacji, turystyki, a także kulturalnej rozrywki. Mogą mieć charakter otwarty, czyli być

<sup>12</sup> É. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010, ss. 30–31.

<sup>13</sup> Por. R. Otto, *Świętość...*, ss. 42–50.

<sup>14</sup> Jedną z definicji liturgii brzmi następująco: „Słusznie przeto uważa się liturgię za wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa; w niej przez znaki widzialne wyraża się i w sposób właściwy poszczególnym znakom urzeczywistnia uświęcenie człowieka, a Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, wykonuje całkowity kult publiczny”. Cyt. za: *Sobór Watykański II, Konstytucja o Liturgii Świętej Sacrosanctum concilium: 7*; por. Katechizm Kościoła Katolickiego, Wyd. Pallotinum, Poznań 1994, ss. 1069–1073.

<sup>15</sup> Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, Wyd. Pallotinum, Poznań 1994, ss. 1145–1165.

dostępne dla wszystkich, lub zamknięty, a więc zakładać warunki uczestnictwa<sup>16</sup>. Odnosząc się do *Poetyki* Arystotelesa, celem takiego widowiska, jak i całej sztuki jest wzbudzenie u widza uczuć litości i trwogi, aby przez to następnie oczyścić jego umysł z tych doznań, co przyjęło się określać mianem *katharsis*<sup>17</sup>. Pojęcie to w psychoanalizie rozszerzono na stan uwolnienia od cierpienia, odreagowania zablokowanego napięcia, stłumionych emocji, skrępowanych myśli i wyobrażeń<sup>18</sup>. W wymiarze sportowym dochodzą takie wyróżniki, jak: masowość odbywających się na halach, boiskach stadionowych lub innych obiektach sportowych spotkań, polegających na oglądaniu wyczynów na arenie sportowej, czemu towarzyszy wysoka pobudliwość emocjonalna odbiorców, rywalizacja wśród kibiców o pierwszeństwo drużyny bądź zawodnika, z którym grupa utożsamia się, do czego dochodzi często tworzenie subkultury kibica<sup>19</sup>. Które zatem cechy wpisują się w specyfikę spotkań halowych? Na ile są one misteryjne, na ile widowiskowe?

Aby rozstrzygnąć tę kwestię, posłużyłem się techniką obserwacji uczestniczącej w czasie spotkania halowego w lutym 2013 r. w Pile oraz podczas kilku spotkań w latach 2013–2014 w Słupsku i Wrocławiu. Obserwując spotkania halowe, można zauważyć, że tego typu propozycja religijna jest odpowiedzią na zjawisko pojawiające się w kulturze współczesnej – natychmiastowego dostępu do produktu i usług (oczywiście, od strony przeżyć, a nie dostępności lokalizacyjnej. W tym drugim wymiarze bardziej dostępne są kościoły parafialne). W ujęciach filozoficznych można znaleźć diagnozę, że człowiek jest zniecierpliwiony czekaniem. O ile duchowość katolicka – benedyktyńska, karmelitańska czy ignacjańska, a także współczesne formy (proponowane np. przez Anselma Grüna, Daniela Ange’a czy Roberta DeGrandisa) – ma charakter pracy duchowej, wiąże się z zachowaniem ciągłości, podjęciem regularnej – jak ujmują to eksperci religijni – formacji duchowej<sup>20</sup>, co oznacza jakiś wysiłek, o tyle spotkanie halowe jest naznaczone intensywnością przeżyć i możliwością przeżywania uczuć natury religijnej, bez konieczności podejmowania długotrwałego wysiłku duchowego. Ponadto natura spotkania jest mocno zestetyzowana. Rozpoczyna się od śpiewu piosenek religijnych. Aranżacje i sposób wykonywania sprzyjają angażowaniu uczestników. Są to dobrze znane uczestnikom utwory, melodyjne, zapadające w pamięć, mające swój styl, zbliżony do znanych z radia utworów. Nie ma miejsca na kojarzone z Kościołem śpiewy przy akompaniamencie organowym – na podwyższeniu jest zespół muzyczny, grający

<sup>16</sup> Por. P. Suski, *Zgromadzenia i imprezy masowe*, Wyd. Lexis Nexis, Wrocław 2014, s. 20.

<sup>17</sup> Arystoteles, *Poetyka*, Wyd. Ossolińskich, Warszawa 1983, księga VI: 1449.

<sup>18</sup> Por. B. J. Bushman, R. F. Baumeister, C. M. Phillips, *Do people aggress to improve their Mood? Catharsis beliefs, affect regulation opportunity, and aggressive responding*, „Journal of Personality and Social Psychology” 81/2001, ss. 17–32.

<sup>19</sup> Por. C. Matuszewicz, *Widowiska sportowe. Analiza psychospołeczna*, Wyd. AWF, Warszawa 1990, ss. 19–22.

<sup>20</sup> Por. M. Fiałkowski, *Formacja chrześcijańska katolików świeckich w świetle nauczania Kościoła współczesnego*, Wyd. KUL, Lublin 2010, ss. 89–90.

głośno i intensywnie, przy wtórze gitar elektrycznych, sekcji dętej i instrumentów perkusyjnych. Kierownik uwielbienia stymuluje publiczność do śpiewu słowami: „Złączmy się razem kochani, śpiew tworzy wspólnotę, kto śpiewa, dwa razy się modli”. Gdy publiczność czuje się bardziej ośmielona, uczestnicy zapraszani są do tego, by wraz ze śpiewem ich modlitewną ekspresją był też gest. Nie stanowi to większego problemu, gdyż wielu spośród biorących udział w spotkaniu było na nie jednym spotkaniu halowym czy należą do wspólnot charyzmatycznych i wiele razy wyrażali się modlitewnie w ten sposób. Obok przeżyć *stricte* religijnych mamy też elementy, które mogą znaleźć się w widowiskach artystycznych, biesiadnych i sportowych. Kierujący uwielbieniem wzywa zgromadzonych: „Teraz wszyscy! Wszystkie brawa dla Jezusa! Powtarzamy!” Tłum skanduje wielokrotnie i z ochotą. Za chwilę pada inna propozycja: „A teraz wołamy: kocha, kocha, kocha Ciebie Jezus!” Okrzykom towarzyszą też gromkie brawa. Akcent postawiony jest na śpiew, który wypełnia znaczną część spotkania i który nie przypomina konwencjonalnego śpiewu liturgicznego, ponadto zachęca się do tańca, prostego w formie i uwalniającego człowieka od skrępowania. Tę, trwającą około 20 minut, część organizatorzy nazywają „zawiazaniem wspólnoty”. Po słowach powitania, lekkiego w formie, dowcipnego, widać wyraźne rozluźnienie wśród uczestniczących w spotkaniu. Ci, którzy siedzą na krzesłach na parkiecie halowym, czekają, co będzie dalej. Niektórzy jednak z dystansu obserwując przebieg akcji (szczególnie ci, którzy zajęli miejsca na trybunach), oczekują, co nastąpi. Są trochę sceptyczni i ostrożni. Z tyłu hali rozlokowane są konfesjonały przenośne, gdzie dyżurują księża, właściwie od samego początku są kolejki. Chętnych jest dużo. Widać, że niektórzy przyszli na spotkanie z wyraźnym nastawieniem, wiedzą czego się spodziewać i czego sami chcą. Wśród uczestników są ci, którzy w czasie słów powitania trzymają różaniec w ręku. „Omadlam spotkanie, uczestników, organizatorów i ojca Johna, żeby zły nie miał do nich dostępu” – relacjonuje uczestnik.

Spotkania halowe budują przestrzeń, w której człowiek przede wszystkim odczuwa. Hala to nie jest przestrzeń wyciszenia, pogłębienia intelektualnego. Tu liczy się doświadczenie. W rozmowie z organizatorką uzyskałem informację, że założeniem spotkań modlitewnych na hali jest doprowadzenie człowieka do poczucia obecności Boga. Ponadto chodzi o komunikację z ludźmi, możliwość wydzielenia większej liczby miejsc i bardziej sprzyjający klimat otoczenia (wyższa temperatura, lepsze oświetlenie, brak poczucia skrępowania). Nie oznacza to jednak, że z takich spotkań znikają jakiegokolwiek znamiona *sacrum*. Zawsze obecny jest w przestrzeni hali wyraźny krzyż, rozwieszany jest duży baner z wizerunkiem Jezusa Chrystusa oraz organizowane jest prowizoryczne miejsce, w którym wystawiony jest Najświętszy Sakrament do osobistej adoracji. Kierujący spotkaniem ksiądz przedstawia – jak sam określił – rekolekcjonistę. Wiadomo o nim, że to charyzmatyk, naznaczony zdolnościami głoszenia słowa, cechujący się umiejętnością prorokowania, wglądu w ludzkie myśli i uzdrawiania. Witany jest entu-



zjastycznie. Zapraszani są goście z zagranicy: księża, zakonnicy, osoby świeckie. Do pierwszej grupy zaliczyć można: ks. Johna Bashoborę z Ugandy, ks. Jamesa Maniacala z Indii czy włoskich misjonarzy – ks. Enrique Porcu i ks. Antonello Cadeddu rezydujących w Brazylii. Misjonarze przyjeżdżają razem bądź tylko ks. Cadeddu. W drugiej grupie znajduje się Jose Antonine z Malezji i Maria Vadia ze Stanów Zjednoczonych. To właśnie gość nadaje rangę takim spotkaniom. Jest to ktoś o nadzwyczajnych zdolnościach, jak określił to witający ksiądz – namaszczony Duchem Świętym. Identyfikowani są oni już jako osoby ze sfery *sacrum*. Przykładem takiego postrzeżenia są wypowiedzi badanych.

*Ojciec John – kiedy się modli, to czuję moc, która wychodzi od tego kapłana i wyraźne działanie Ducha Świętego. Kiedy on mówi coś w swoim języku, to zanim usłyszę tłumacza, wiem, co chce powiedzieć. Myślę, że Bóg obdarował go tym wszystkim ze względu na jego pokorę.*

*Drzałem cały, gdy przechodził o. Antonello. Ja nie wiem, czy on jest świadomy, że Chrystus tak działa przez niego. Tylu księży się modliło nad ludźmi. Ale jak ojciec Antonello się modlił, to wszyscy padali.*

„Wszyscy padali” – ten moment spotkania jest dość istotny, ale nie na wstępie. Tego typu spotkania odbywają się w całej Polsce, w takich miastach, jak: Wrocław, Elbląg, Koszalin, Warszawa, Słupsk. Organizacją tych spotkań zajmują się miejscowe wspólnoty charyzmatyczne lub Szkoła Nowej Ewangelizacji. Tak jest i tym razem, w Pile. Po owacyjnym powitaniu prowadzącego rekolekcje halowe inicjowana jest modlitwa do Ducha Świętego. Spokojna pieśń przeplatana jest spontanicznymi wstawkami modlitewnymi prowadzącego. Nie jest to standardowa modlitwa w formie litanii czy gotowego tekstu. Jest ona spontanicznie prowadzona przez lidera. Towarzyszy temu głośny śpiew i wołanie lidera, który zachęca uczestników do udziału w modlitwie poprzez wypowiedzianie na głos własnych formuł modlitewnych. W trakcie nasilania śpiewu następuje zwykle zachęta, by jak określają to liderzy – „modlić się językami”, czyli wypowiadać niewerbalne struktury brzmieniowe. Na wielu spotkaniach lider sam proponuje formułę, np. „Teraz wszyscy śpiewamy na aaaa”. Taka modlitwa trwa około kwadransa. Po jej zakończeniu zmienia się atmosfera. Wielu uczestników uświadamia sobie, że nie chodzi tylko o śpiew i taniec, ale że będą działały się rzeczy niezwykle. To misterium zaczyna być *fascinosum*.

*Od momentu wspólnego wołania o Ducha Świętego miałem wrażenie czegoś niezwykłego. Nigdy nie modliłem się w ten sposób. Od tej modlitwy spotkanie zmieniło się radykalnie. Poczułem jak coś przepływa przeze mnie. Mam w sobie taką wolność, że mogę wołać do Boga bez konieczności zastanawiania się, co mówię. To jest niesamowite doświadczenie.*



Konferencje mają charakter kerygmatyczny<sup>21</sup>. Tłumaczone są podstawowe kwestie związane z wiarą. Nie noszą one wyraźnych znamion duchowości katolickiej. Pewnym wyjątkiem są konferencje księdza Bashobory, w których pojawiają się elementy sakramentalne, a także związane z duchowością maryjną. Najważniejszym elementem spotkań i nauczania jest przyjęcie Chrystusa do swojego życia. Są momenty uwielbienia Boga śpiewem, wypowiedania znanych formuł modlitewnych. Przez całe spotkanie organizatorzy umożliwiają uczestnikom spowiedź. Goście pochodzą najczęściej spoza Europy – są to miejsca, w których według analityków Kościoła katolickiego duchowość chrześcijańska przeżywa ożywienie. Reprezentują oni nurty, w których formy ekspresji są pochodną rozmaitych tradycji lokalnych, także parareligijnych (tak jest np. w Afryce). Z kolei na kontynencie amerykańskim mamy do czynienia z aliansami duchowości katolickiej i trzeciej fali pentekostalizmu, czego wyrazem jest choćby ruch związany z tzw. Toronto blessing<sup>22</sup>. Nie jest to zatem duchowość czysto katolicka. Zapraszani goście przekazują nową formę ekspresji dającą poczucie świeżości. Uczą również swoich form modlitwy i zachowań religijnych, co często wywołuje wśród uczestników entuzjazm i poczucie nowej jakości. Konferencje są przeplatane śpiewem i tańcem. Jest też czas na wspólny posiłek, wymianę zdań w kuluarach, poznanie się lub odnalezienie kogoś znajomego. Dominuje atmosfera życzliwości. Po serii konferencji celebrowana jest msza św., zwykle z udziałem biskupa. Śpiewy z reguły są dynamiczne, z wykorzystaniem gry świateł, kolorowych flag, a dziękczynienie po Komunii Świętej urozmaicone jest tańcem i oklaskami, co radykalnie odbiega od zgromadzeń kościelnych. Tak jest i na tym spotkaniu. Kulminacyjny moment stanowi modlitwa o uzdrowienie oraz o wylanie Ducha Świętego, którym towarzyszy najczęściej akt adoracji Najświętszego Sakramentu. Formuły modlitw o uzdrowienie mają różny charakter. W trakcie modlitw prowadzący często informuje, że właśnie w tym momencie ktoś jest uzdrawiany. Podawane są czasem imiona tych osób. Specyficzną formą posługuje się ks. Cadeddu. Pierwszy etap ma charakter przygotowawczy: zwykle z towarzyszeniem monotonnego, transowego śpiewu i powtarzania jednej frazy, drugi etap to angażowanie uczestników. Podczas tej części Cadeddu zwykle pokazuje, że jeszcze nie wszyscy są gotowi i że konieczne jest większe zaangażowanie. Stąd zachęta do zamknięcia oczu i – jak określa to włoski misjonarz – wyłączenia myślenia. Trzeci etap – wprowadzenie w manifestację *sacrum* – najczęściej powiązany jest z nakładaniem rąk na głowę. Cadeddu najpierw wysyła uczestniczących duchownych, by modlili się, wykonując biblijny gest położenia ręki na głowę, a następnie czyni to sam. Towarzyszą temu silne reakcje emocjonalne, śmiech, płacz oraz syndrom spoczynku w duchu

<sup>21</sup> Por. G. Puchalski, *Ewangelizacja i nowa ewangelizacja w nauczania Kościoła*, w: *Katecheza ewangelizacyjna. Poszukiwania koncepcji*, Wyd. Polihymnia, Lublin 2010, s. 11.

<sup>22</sup> Por. J. A. Beverley, *Holy Laughter and Toronto Blessing. Investigative Report*, Zondrevan Publishing House, Michigan 1995, s. 12.

(*resting of spirit*). Nieco inną formułę miała modlitwa w hali we Wrocławiu. Cadeddu nakazał ustawienie się parami. Indukując formuły modlitewne, zachęcał, by uczestnicy stojąc naprzeciw siebie, nałożyli na siebie ręce. Dla Cadeddu istotnym znakiem skuteczności jest stan spoczynku w duchu. Często wypowiada on formuły sprzyjające osiągnięciu tego stanu, np. „daj się uśpić”, „idź spać”, „pozwól, żeby Bóg Cię uśpił”, „nie stawiaj oporu, jak czujesz, że będziesz mieć spoczynek” itp. To właśnie ten punkt wśród uczestników wywołuje największe uniesienie. Nieco inną formułę mają spotkania z ks. Bashoborą. Prowadzi on modlitwę sam, poprzez duchownych bądź w ogóle nie ma gestu nakładania rąk, lecz udzielane jest uczestnikom błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Częstsze są na spotkaniach z Ugandyjczykiem stany zbiorowego śmiechu czy płaczu, a także uwalniania duchowego poprzez kaszel. W przypadku spotkań z Jamesem Maniacalem dochodzą jeszcze znaki związane ze stygmatyką duchownego.

Spotkania halowe mają różny wymiar czasowy, najczęściej są to bloki weekendowe lub spotkania jednodniowe. Całość zawsze kończy się radosnym uwielbieniem.

Analizując specyfikę spotkań pod kątem jego natury i próbując rozstrzygnąć, na ile spotkanie odnosi do misterium, a na ile jest widowiskiem, warto odwołać się do przyjętych kategorii teoretycznych. Z perspektywy koncepcji Durkheima można stwierdzić, że uczestnicy religijnych wydarzeń halowych tworzą jedność na czas spotkania, choć nie są to wyraźnie ukierunkowane więzi społeczne, co raczej wypełniona entuzjazmem z bycia razem styczność przestrzenna i psychiczna<sup>23</sup>. Tym niemniej należy zauważyć, że spotkania halowe nie integrują np. parafii, mają wyraźnie charakter ponadparafialny. W kontekście koncepcji Otto dostrzec można istotne znaczenie doświadczenia, pragnienia przeżycia innego sposobu modlitwy czy stanu uniesienia. Uczestnicy też wskazują na elementy *tremendum*, jak brak przebaczenia, zranienia psychiczne wyrządzone przez ludzi, które stają się istotne z punktu widzenia modlitw o uzdrowienie, oraz *fascinosum*, np. dla niektórych stan spoczynku duchowego. Liturgia sakramentalna pozostaje na drugim planie. Styl misterium świątynnego, akcentującego ofiarę, zachęcający do skupienia, wyciszenia czy zachowania powagi wobec liturgii, zastąpiony zostaje mocnym akcentem uwielbienia. Tu następuje największa ekspresja śpiewu, tańca i elementów dodatkowych, np. machanie kolorowymi flagami. Oczywiście pieśni zawierają treści retribucyjne, np. „na krzyżu zmarłeś, by mój zapłacić dług”, ale akcent jest raczej postawiony na przyjęcie Chrystusa jako Pana lub odwołanie się do mocy Boga. Spotkania halowe są pod tym względem inne od tradycyjnie celebrowanych misterii w obrębie świątyń. Sztuywność związana z powagą misterium zastąpiona jest rozluźnieniem przeżywania religijnego związanego z uwielbieniem. Przepisy liturgiczne traktowane są raczej umownie, istotniejsze znaczenie ma natchnienie prowadzącego czy animatorów modlitwy. To, co w świątyni jest oddzielone, niedo-

<sup>23</sup> Por. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1970, s. 171.

stępne, tutaj jest bliskie, dotykalne. Od strony widowiskowej są to spotkania w dużej przestrzeni, o charakterze masowym, przez co podlegają one psychologicznym regułom zachowań zbiorowych, zawierają elementy rozrywkowe, nakierowane na *katharsis*, pobudzające emocjonalnie (co wyraża się w reakcjach, śpiewach, tańcu, oklaskach). Spotkania halowe przejmują zatem naturę zgromadzeń sportowych czy artystycznych, zachowując jednak specyfikę modlitewną, natomiast centralną rolę odgrywa doświadczenie religijne, przejawiające się w budowaniu klimatu spotkania i położeniu akcentów ze strony organizatorów na konstruowaniu programu. Pozostaje pytanie, w jakim stopniu mamy do czynienia z doświadczeniem *sacrum*, na ile ze społecznie przeżywanym entuzjazmem religijnym?

### 3. Postrzeganie *sacrum*

Analizując zagadnienie religijności halowej, warto przyjrzeć się sposobom spojrzenia na sferę *sacrum*. Przy okazji rekolekcji halowych dla młodzieży szkół średnich w Koszalinie w marcu 2015 r. przeprowadziłem piętnaście zogniskowanych wywiadów grupowych wśród młodzieży szkół średnich oraz po dziesięć wywiadów zogniskowanych wśród dorosłych, należących do wspólnot religijnych i jako w grupie porównawczej dziesięć wywiadów zogniskowanych wśród dorosłych nienależących do wspólnot religijnych. W pierwszej grupie znaleźli się uczestnicy spotkań modlitewnych Odnowy w Duchu Świętym, w drugiej – zaproszeni przeze mnie do badania studenci studiów zaocznych. W toku moderacji wywiadu zadawane były następujące pytania: co kojarzy się ze sferą *sacrum*, w jaki sposób sfera *sacrum* obecna jest w waszym życiu, w jaki sposób budynek świątyni ma dla was znaczenie sakralne? W świadomości uczestników badań sfera *sacrum* to: święta osoba, święta przestrzeń, święty przedmiot, święty czas i święte doświadczenie. Dla badanej młodzieży *sacrum* to przede wszystkim przedmiot i podmiot – coś świętego (obraz, różaniec, krzyż na ścianie, święta rzecz mająca moc) lub ktoś święty – Bóg (osoba, absolut, ktoś nieosiągalny, tajemnica). Badani przeze mnie dorośli – obydwu grup – częściej widzą *sacrum* przez pryzmat przestrzeni i doświadczenia (kościół, wyciszenie, modlitwa, cisza). Należy zauważyć, że w trzech grupach mało było odniesień do czasu sakralnego. Wśród skojarzeń dotyczących budynku kościoła we wszystkich grupach udzielane były odpowiedzi, że kościół jest miejscem modlitwy, wyciszenia i refleksji. Wśród dorosłych badanych pojawiły się zróżnicowane opinie co do wielkości świątyni. Dla młodzieży kościół jest przestrzenią, w której człowiek czuje się źle. Tłumaczono to poważną atmosferą, koniecznością dostosowania się do wymogu ciszy, temperaturą powietrza i ciemnością. Młodzi rozmówcy mieli problem ze wskazaniem miejsca w przestrzeni kościoła, które jest szczególnie wydzielone. Chodziło o wskazanie prezbiterium i miejsca przechowywania Najświętszego Sakramentu. Rozmówcy młodszej grupy mieli też problem z odpowiedzią na pytanie, dlaczego w świątyni katolickiej

znajduje się czerwona lampka. Z większą łatwością odpowiadali starsi rozmówcy, używając przy tym prawidłowych nazw części kościoła, jak prezbiterium, ołtarz, tabernakulum, a także podając prawidłowe uzasadnienia. W badaniach nad młodzieżą coraz częściej pojawia się opinia, iż świątynia niekoniecznie jest miejscem, gdzie łatwiej o modlitwę. Raczej wyraźna jest tendencja uniwersalizacji przestrzeni modlitwy: modlić się można wszędzie. Nie ma również dla młodych rozmówców wyjątkowego znaczenia sprawowanie czynności sakramentalnych. Celebracja sakramentu nie jest wcale bardziej wyjątkowa niż modlitwa osobista i w odczuciu rozmówców w czynnościach sakramentalnych nie ma też bardziej wyróżnionych sposobów obecności Boga.

Czy zatem hala – jako przestrzeń z natury profaniczna, nieświęcona – może być miejscem spotkania z *sacrum*? Zarówno w świątyni, jak i w hali celem spotkania modlitewnego jest stworzenie człowiekowi możliwości spotkania i doświadczenia obecności Boga. Zarówno przestrzeń świątyni, jak i hali stają się miejscem sprawowania sakralnych czynności, choć przeznaczenie tych miejsc jest zgoła inne. W świątyni, jak i w hali dokonuje się proklamacja Słowa Bożego i jego objaśnienia, czy też jak ujmują to organizatorzy – jego działania tu i teraz. Kolejna kwestia to obecność świętych symboli i reprezentacji – pomimo trybun, drabinek, koszy, bramek nie sposób pomylić się, że trafiło się na spotkanie modlitewne z uwagi na widoczną symbolikę religijną. Istotną rolę pełnią środki ekspresji. W spotkaniu modlitewnym organizatorzy sięgają po środki artystyczne: muzykę, taniec, światło, z całym rozmachem ich wykorzystania. W świątyni z uwagi na naturę przestrzeni stosowana jest, zwłaszcza w zakresie liturgii, pewna powściągliwość. Tymczasem przestrzeń hali wyzwala inwencję, swobodę, zwalnia z ograniczeń ujętych w kategoriach „wypada, nie wypada”. Na hali nie ma przestrzeni prezbiterium i ołtarza, jest za to estrada. Jest też, w ocenie organizatorów i uczestników, skuteczniejsza interakcja między prowadzącymi spotkanie a uczestniczącymi oraz między samymi uczestnikami. Spotkania podzielone są na panele, między panelami są przerwy. W przerwie można udać się do przyhalowego foyer, a tam skorzystać z bufetu, porozmawiać z uczestnikami, co z reguły nie jest możliwe w świątyniach, gdzie oddziela się wyraźnie przestrzeń konsumpcji, wskazując odrębne pomieszczenia parafialne czy salki oraz wyraźną i wyłączną przestrzeń modlitwy. Tutaj granice raczej się zacierają. Podobnie jak w widowiskach artystycznych i sportowych uczestnik zabierany jest w świat doznań, doświadczenia oczyszczenia i wejścia w inną formę przeżycia<sup>24</sup>. Uczestnik niejako współtworzy to widowisko. Nie ogląda tego wszystkiego, co dzieje się podczas spotkania, jako zewnętrznej historii kogoś fikcyjnego. Jakaś część tych wydarzeń rozgrywa się mocno w uczestniku.

<sup>24</sup> Por. A. Jawłowski, „Oczy świata są zwrócone w kierunku stadionu” – rzecz o współczesnym widowisku kulturowym, w: *Společne zmagania ze sportem*, Ł. Rogowski, R. Skrobaccki (red.), Wyd. Naukowe WNS UAM, Poznań 2011, s. 22.

Podobnie jak w widowiskach artystycznych obowiązuje płatność za bilety, zwane wejściówkami. Płacąc za bilety, uczestnik staje się klientem usług religijnych.

O ile celebracja halowa ma wiele wspólnych cech z widowiskiem sportowym czy artystycznym, o tyle w całokształcie spotkania nie chodzi wyłącznie o jakąś formę rozrywki religijnej. Jest to jednak rytuał religijny, który aktywizuje uczestników i wyprowadza ich ze sfery profanicznej do przeżywania *sacrum*. Dokonuje się to przede wszystkim w uczestnikach, a nie z uwagi na otaczającą przestrzeń. Wyprowadza też z anonimowości poprzez np. zaproszenie osób mających konkretny problem życiowy, zdrowotny, na estradę i wezwanie wszystkich zgromadzonych do jednoczesnej modlitwy za te osoby. Tym samym spotkanie może wpływać na styl życia i decyzje podejmowane przez uczestników. Pomimo więc tego, że czynności mają miejsce w przestrzeni profanicznej, to jednak poprzez modlitwę i rytuały religijne sprawowany jest kult i dokonuje się wprowadzenie uczestnika do sfery *sacrum*.

W związku z trwającymi badaniami nad młodzieżą przyjrzymy się bliżej zachowaniom religijnym w przestrzeni hali wśród dorosłych<sup>25</sup>. Nie musi to odbywać się w wyznaczonej do tego przestrzeni kościoła, takim miejscem może być hala widowiskowo-sportowa. To nastawienie uczestnika odgrywa istotną rolę, ponieważ to w nim rozgrywa się dynamika agregacji, marginalizacji i separacji. Hala staje się nową, inną świątynią. Jaki jest więc charakter tych spotkań i na ile umożliwiają one w przestrzeni hali kontakt człowieka z osobowym *sacrum*?

Spoglądając na to od strony A. von Gennema, spotkania mają charakter separacyjny. Trwają dwa, trzy dni. Angażują człowieka, wybijając z dotychczasowego rytmu i wprowadzając w świat silnych doznań religijnych. To wyizolowanie sprawia, że człowiek uczestniczący w tym spotkaniu koncentruje się na jego tematyce.

*Zwykle w kościele ciężko mi zebrać myśli. Tutaj jednak spędzając cały dzień, zakładam, że niczym innym się nie zajmuję, a poza tym, chyba dzisiejszy człowiek potrzebuje więcej czasu na poskładanie myśli.*

Również stan zbliżenia ma swoje zróżnicowanie. Całe spotkanie jest przygotowaniem do szczególnego momentu, którym jest modlitwa o uzdrowienie bądź o namaszczenie darami duchowymi.

*Nie przeżyłam tego wcześniej. Poczułam się tak błogo i lekko. Nie potrafię tego opisać. Najchętniej bym nie wstawała. Bardzo się bałam, ale kiedy ksiądz położył mi ręce na głowę, pomyślałam – a niech dzieje się, co chce. I poczułam taką miłość Boga. Wszystkie problemy odeszły na bok.*

---

<sup>25</sup> Ponieważ zjawisko jest szerokie, warto wyodrębnić dwa nurty badawcze nad fenomenem spotkań halowych: pierwszy, wśród dorosłych i drugi, wśród młodzieży. W pierwszym przypadku mówimy o uczestnictwie dobrowolnym, związanym z decyzją człowieka, czyjąś zachętą bądź ciekawością. W drugim nurcie mówimy o innej formule rekolekcji szkolnych.

#### 4. Charakter uczestnictwa i konsekwencje spotkań halowych w życiu badanych

Oczywiście precyzyjna ocena wpływu rekolekcji halowych na życie badanych możliwa byłaby po przeprowadzeniu gruntownych badań ilościowych i jakościowych. Na podstawie zebranego przeze mnie materiału możliwe jest wychwycenie kilka kierunków wpływów.

Istotne znaczenie odgrywają motywacje związane z udziałem w spotkaniu. Największą grupę moich dorosłych rozmówców stanowili członkowie wspólnot i organizacji religijnych. Drugą grupę tworzyli ci, którzy zostali przez kogoś zachęteni bądź przyprowadzeni, a trzecią, najmniejszą – osoby zainteresowane pogłębianiem wiary religijnej, które trafiły tam indywidualnie. Do tych osób doliczyć należy jeszcze tych, którzy uczestniczą w takich spotkaniach z uwagi na jakiś życiowy problem. Jest on dla tych osób wyzwaniem do podejmowania wysiłku religijnego jako walki o uzdrowienie. Są też osoby, które uczestniczą w takich spotkaniach bardzo regularnie.

Biorąc pod uwagę poziom aplikowania doświadczenia w sferę praktyczną życia, można wyróżnić następujących uczestników: kontynuatorów – to największa grupa, spośród moich rozmówców prawie połowa; są to osoby uczestniczące w organizacjach religijnych (np. Odnowa w Duchu Świętym), najczęściej o charakterze charyzmatycznym, regularnie praktykujący, o sprecyzowanej duchowości i zainteresowaniach religijnych. Brali udział już w takich spotkaniach, ale chcą pogłębić doświadczenie religijne. Osoby te wykazują się też wolą realizowania w życiu nauk rekolekcyjnych, czasem w sposób bardzo radykalny.

*Po raz trzeci brałam udział i powiem, że bardzo mnie to odnawia. To nawet tę mszę w niedzielę inaczej się przeżywa. Często na spotkaniach naszej Odnowy wracamy do rekolekcji i dzielimy się tym doświadczeniem. Wybiorę się na pewno, jak jeszcze będzie okazja.*

*Na pewno dzięki ojcowi dowiedziałam się, jak sobie radzić z pokusami. Nie wolno diabłu stwarzać furtek. Muszę też powyrzucać, bo mam w domu horoskopy. Nie czytałam dużo, ale ojciec mówi, że można nieświadomie nawet w to wierzyć.*

*W sumie to przyjeżdżam, bo warto zawsze posłuchać. Ale dla mnie najważniejsza to jest Eucharystia. Każda. Czy to w parafii, czy gdziekolwiek jest, to dzieje się największy cud.*

Drugą pod względem liczebności grupą są obserwatorzy, do której należą osoby praktykujące regularnie i które pierwszy raz wzięły udział w spotkaniu, nie angażując się zbyt, ale nie kryjące wrażenia, jakie na nich spotkanie zrobiło:

*Koleżanka mnie namówiła. Myślałam, że nie pójdę, bo praca, dom, ale udało się. Jestem w szoku, co tu się działo, ale nie wiem jeszcze co o tym myśleć. Podobało mi się,*

*ale mam mnóstwo pytań. Chętnie bym wzięła udział jeszcze raz. Na pewno, kiedy będę mogła, będę chodzić na adorację.*

W tej grupie są też osoby, które odkrywają nowe, ważne kwestie dla swojego życia duchowego.

*Nie wiedziałam, że przekleństwo rzucone na kogoś może tyle lat przetrzymać. Warto też wiedzieć, jak się bronić przed tym. Nauczę się na pewno modlitwę Święty Michale, ale też będę odmawiać często różaniec, bo to chroni duchowo.*

*No miałam spoczynek w Duchu Świętym. To było coś niesamowitego. Taka lekkość i błogość. Bóg istnieje. Czułam to.*

Ale wśród obserwatorów jest też duża grupa tych, którzy po prostu nie akceptują takiej formy rytuałów religijnych:

*Nie wiem, po co tak wydziwiać. Jazda na emocjach i tyle. Wygląda to jak zbiorowa hipnoza. Jakoś mnie to nie przekonuje. Wolę jednak normalną modlitwę i spokojną mszę. No w każdej mszy Chrystus też uzdrowia. I w każdej adoracji. A tu za dużo cyrku. Psychomanipulacja.*

*Nie jestem przekonana, że ludzie tak wszystko z wiary w Boga robią. Część z tych ludzi przychodzi, bo słyszeli o uzdrawianiu. Kaszpirowski czy Bashobora – wszystko jedno. Nie podobało mi się to. Jestem też osobą uzdrowioną. Z choroby nerek. Ale wszystko sprawiła wytrwała modlitwa mojej mamy przez przyczynę Matki Bożej i zwykłą modlitwę różańcową. Też przez komunie, jakie przyjmowałam w tej intencji. Myślę, że po prostu ludzie widząc jakieś zamieszanie jak to dzisiaj, skłonni są bardziej wierzyć.*

Trzecią grupę stanowią turyści. Są to osoby, które, nie praktykują regularnie, utrzymują stosunkowo luźną więź z Kościołem, niespecjalnie zainteresowani zmianami w życiu, ale chętnie jeżdżą na takie spotkania.

*Byłam już na kilku spotkaniach z ojcem Johnem. Niedawno w Górze Klasztornej, teraz tu, obserwuje w Internecie, gdzie są dalej, ponoć w Toruniu ma być ojciec niedługo. Przyjeżdżam na takie spotkania, bo tu się coś dzieje, działa Bóg, ludzie mocno wierzą. To jest inaczej niż w Kościele, bo tam czegoś takiego nie widać. Nie chodzę regularnie, bo wkurza mnie rutyna, brak przygotowania księży, moralizatorstwo kazań, klepanie formuł. Tu jest moc i czuje się modlitwę. Duch wieje kędy chce (śmiech).*

*Może nie chodzę tak co niedzielę do kościoła, ale zawsze jeżdżę, jak mogę, na takie spotkania. Potrzebuję bardzo, żeby ojciec modlił się nade mną. Czuję, że przez niego przechodzi moc Boga. Wierzę, że ojciec mnie uzdrowi z moich kłopotów. Nie chcę o tym mówić, ale było to naprawdę trudne wszystko. Byłem zniewolony. Tyle.*

Czwartą grupę tworzą konsumenci. Są to osoby, które przychodzą z określonymi sprawami i chcą je na spotkaniach uregulować. Nie są zainteresowane konferencjami czy udziałem w całości spotkania. Przychodzą na konkretne punkty, np. związane z modlitwą o uzdrowienie.



Do piątej grupy należą neofici. Są to osoby, które pod wpływem mocnych doświadczeń podczas spotkań halowych decydują się na radykalne zmiany w życiu.

*Ja po prostu dalej nie mogę tak. Doszło do mnie, jak ja żyje. Płakałem na adoracji jak dziecko. Jeszcze nie wiem co, ale muszę, po prostu muszę. Odnalazłem coś ważnego.*

*Chodziłam i chodzę co niedzielę, ale zabolalo mnie to wszystko, co się dzieje i co ja wyprawiam. Co zrobię? Spowiedź. Generalna. Była o tym mowa. Muszę się przygotować do tego.*

Należy też zauważyć grupę uczestników, którzy przed i po spotkaniu mają takie samo nastawienie. Uczestniczą z ciekawości i wracają bez specjalnych odczuć. Jak podkreślają prowadzący spotkanie, ważne jest, żeby uczestnicy odczuli, że także oni są namaszczeni duchowo. Podczas spotkań halowych informowani są o zagrożeniach duchowych. Przy tym akcentuje się kwestie demoniczne, zwłaszcza że ujawniają się osoby diagnozowane jako opętane. Podaje się też uczestnikom proste sposoby rozwoju życia duchowego, zachęca do włączenia się we wspólnoty kościelne. Akcentuje się także misję, jaką mają uczestnicy w swoich środowiskach. Pomocne są płyty CD, DVD oraz publikacje z treściami nawiązującymi do rekolekcji. Wielu uczestników ma też potrzebę misji w odpowiedzi na wezwanie organizujących i prowadzących spotkanie do opowiadania innym o dziełach i mocy Boga:

*Jak ktoś czegoś ważnego doświadczy i wie, skąd to pochodzi, to chce się tym dzielić i opowiadać. Ja sobie uświadomiłam, że w pracy zawsze siedzę cicho, kiedy jest mowa o religii i Kościele. Teraz już nie będę milczała, bo tutaj działały się takie rzeczy. I wiem przy tym, że mam głosić to wszystko. Całą Ewangelię i że to się dzieje dziś.*

Podsumowując, rekolekcje halowe oddziałują na uczestników w sposób zróżnicowany, choć nie ma dostępnych badań ewaluacyjnych, jak deklarowane kwestie respondenci zrealizowali, np. trzy miesiące po rekolekcjach. Pytani przeze mnie w parafiach duszpasterze nie zauważają np. wzrostu afiliacji w religijnych organizacjach i wspólnotach modlitewnych czy apostołskich. Stąd można przypuszczać, że spotkanie halowe angażuje w danym momencie, tu i teraz.

## Zakończenie

Założeniem rekolekcji halowych jest doprowadzenie uczestnika do doświadczenia obecności Boga. Hala sportowa ma poprzez przeprowadzanie uczestnika przez doznanie w sferze *sacrum* wyzwolić od uprzedzeń i napięć. Rekolekcje halowe są dostarczycielem doznań religijnych, ale też wypełniają lukę w zakresie niwelowania anonimowości pomiędzy uczestnikami życia religijnego i doprowadzają do zwiększenia zakresu obecności osobowego *sacrum* w życiu człowieka. Dostrzegając z jednej strony ogólny spadek liczebności udziału w praktykach religijnych

---

w polskich kościołach, można zaobserwować wzrost zainteresowania spotkaniami halowymi z drugiej. Zjawisko jest więc pewną nową jakością, które od strony socjoreligijnej domaga się jeszcze pogłębienia. Warto postawić pytanie, na ile siła doznań przekłada się na decyzje moralne, na zwiększenie częstotliwości praktyk religijnych, zaangażowanie na rzecz pogłębienia intelektualnego i na ile rzutuje na rozwój życia duchowego? Pozostaje jeszcze jedna kwestia: na ile przestrzeń świątyni, kaplic i kościołów nie jest już miejscem, które w postrzeganiu młodszego pokolenia pozostanie tylko zwykłą, niesakralną przestrzenią zabytkową?

